

Inspektor pracy nie powinien wyręczać sądu

Z Piotrem Wojciechowskim, adwokatem, ekspertem prawa pracy, byłym inspektorem pracy, rozmawia Alicja Zboińska

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chce wypożyczyć inspektorów pracy w nową broń: będą oni mogli zmienić tzw. śmieciówkę, czyli umowę-zlecenie lub o dzieło na etat. Pomysł wzbudza duże kontrowersje. Słusznie?

To nie jest pierwsza próba wyposażenia inspekcji pracy w takie narzędzie. Musimy jednak pamiętać o trójpodziałle władzy - na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Każda z nich jest obdarzona innymi kompetencjami, a to do sądów należy uznanie, czy dana forma zatrudnienia spełnia kryteria umowy o pracę, czy umowy-zlecenia i o dzieło. Dotychczas Państwowa Inspekcja Pracy w Polsce i jej odpowiedniki w Europie nie miały takich uprawnień. To nie inspektorzy, ale strony umowy powinny decydować o tym, jaki rodzaj umowy chcą zawrzeć. Wynika to ze swobody zawierania umów. Inspektorzy powinni wkraczać wówczas, gdyby pracodawcy stosowali przymus zawierania umów cywilnoprawnych zamiast



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

► **Piotr Wojciechowski,** ekspert prawa pracy

umów o pracę. Niezależnym arbitrem w tego typu sprawach jest natomiast sąd. Poza tym to dość osobliwy pomysł, by inspekcja pracy związana z bieżącą polityką decydowała o tym, czy powinna zostać zawarta umowa o pracę, czy zlecenie.

Inspektorzy pracy nie muszą już informować przedsiębiorców o tym, że zamierzają przeprowadzić u nich kontrolę. Zwiększy to skuteczność kontroli?

Jeżeli inspektorzy będą chcieli z tego skorzystać, to tak. Nie spodziewane kontrole pozwolą na większą weryfikację tego, co dzieje się w danej firmie, łatwiej będzie stwierdzić stan faktyczny. Popieram roz-

wiązania, które mają konkretny wpływ na skuteczność inspektorów pracy, ale nie z zastosowaniem różnych metod, takich jak nadanie zbyt daleko idących uprawnień.

A jakich zmian prawnych w Pana ocenie wymaga jeszcze polski rynek pracy?

To, co mnie uwiera, to umowy-zlecenia. I nie chodzi o to, że one są, i to dość często stosowane, ale kłopot polega na ochronie prawnej. Przy tego typu umowach nie działają zasady ochrony, jakie mają osoby zatrudnione na etatach, takie jak: prawo do urlopu, zasiłku chorobowego, okresu wypowiedzenia. Tym zagadnieniem politycy od dawna się nie zajmują. Co prawda przed wyborami Platforma Obywatelska proponowała tzw. kontrakt pracowniczy, ale nie poznaliśmy zbyt wielu szczegółów tego rozwiązania. Była to próba ucywilizowania umów-zleceń i o dzieło w oparciu o kodeks pracy, ale po wyborach o tym zapomniano. Nadal wiele osób będzie pracowało na podstawie umów cywilnoprawnych, chodzi o to, by zapewnić im większą ochronę. Nie można zlikwidować tego typu umów, zawsze znajdą się osoby, którym będą one pasowały. ●

ROZM. ALICJA ZBOIŃSKA

©©